

i funkcjonowaniem szlacheckich instytucji demokracji bezpośredniej. Nie do końca doprowadzono dyskusję o kryteriach dla precyzyjnej periodyzacji dziejów polskiego parlamentaryzmu.

Materiał zawarty w tomie sygnalizuje w końcu możliwości i perspektywy poszerzenia bazy źródłowej dla badania przeszłości polskich instytucji parlamentarnych. Chodzi m.in. o podjęcie kompleksowych badań nad tzw. literaturą sejmową, o przybliżenie polskiemu badaczowi osiągnięć historiografii światowej, o spenetrowanie otwartych ostatnio archiwów na Wschodzie, o powrót do wydawania źródeł. Uczestnicy sympozjum z satysfakcją przyjęli fakt zaawansowania prac nad krytyczną edycją konstytucji sejmowych oraz uznali za pożyteczną inicjatywę stworzenia katalogu źródeł parlamentarnych w Polsce w systemie komputerowym.

Książka jest znaczącym osiągnięciem naukowym i można sądzić że odegra pozytywną rolę w postępie badań nad parlamentaryzmem polskim. Jej ukazanie się zawdzięczamy niestrudzonej energii profesora Juliusza Bardacha, jego współpracownikom, a także Wydawnictwu Sejmowemu, które od lat życzliwie i kompetentnie wspiera badania nad historią parlamentaryzmu polskiego.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Roman Andrzej Tokarczyk, *Polska myśl utopijna. Trzy eseje z dziejów*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1995, ss. 168.

Na wzmiankowane w podtytule trzy eseje składają się: *Zarys historii polskiej myśli utopijnej. Recepcja Utopii Tomasa Morusa w Polsce* oraz *Spór o charakter myśli Andrzeja Frycza Modrzewskiego*. Całość poprzedza wprowadzenie, w którym Autor opisuje okoliczności powstania esejów, przy okazji wskazując na żywotny w świecie nurt badań nad utopią, czego wyrazem jest periodyk „Utopian Studies”.

Roman Tokarczyk interesuje się utopią i utopizmem od dawna; jest wszak autorem wydanej w 1975 roku w serii „Myśli i Ludzie” biografii Winstanleya oraz opublikowanej w 1979 roku książki *Utopia Nowej Lewicy amerykańskiej*.

Erudycja Autora i jego kompetencja nie budzą wątpliwości. Z pewnością dla szerokiego grona czytelników interesujące jest pokazanie mało znanych pisarzy utopijnych polskiego Oświecenia czy przesłедzenie recepcji *Utopii* Morusa. Nota bene, polski przekład *Utopii* powstał dopiero w 1947 r., za sprawą wydawnictwa paryskiej „Kultury”. W książce „adresowanej do różnych gremiów” (s. 11) istotnie sporo jest treści mało znanych.

Dla czytelników obeznanych z historią myśli społeczno-politycznej niezmiernie ciekawą lekturę stanowią te części esejów, w których Autor rozprawia nad pojęciami stosowanymi w badaniach. Mamy więc rozważania nad definicją utopii, nad pojęciem doktryny, ideologii (s. 112), nad kryterium realizmu politycznego (s. 128). Wypada żałować, że — ograniczony tematyką — Autor podejmuje je niejako marginesowo. Tymczasem rzecz jest do dyskusji i dyskusja przydałaby się całemu środowisku uczonych, określających się dziś jako „historycy idei”.

Nawet samo pojęcie utopii budzi może wątpliwości. Autor częściowo odwołuje się do klasyfikacji różnych utopii przeprowadzonych przez Jerzego Szackiego, ale czyni to marginalnie; co pewnie jest stratą dla mniej wyrobionych czytelników. Aprobuje twierdzenie, że „Sens utopizmu sprowadza się do projektów organizacji życia społecznego niemożliwych do realizacji w czasie, w którym one powstają” (s. 7). Podobne sformułowanie mamy na s. 130: „W przeciwieństwie do myśli realistycznej myśl utopijna obejmuje wszelkie koncepcje społeczne zawieszone w nieokreślonym czasie albo skierowane w również nieokreśloną bliżej przyszłość, nie mające szans realizacji wtedy i tam, kiedy i gdzie powstają”. Nasuwa mi się taka refleksja: co z pojęciem prekursorstwa? Zgodnie z tą definicją Marsyliusz z Padwy wszak był utopistą, zakładając suwerenność ludu,

i oczywiście, Modrzewski też był utopistą, kiedy wołał o równość wobec prawa, co sugerowało zniesienie stanów. Zauważmy, że odpowiedź na pytanie — co jest utopią — rozstrzyga zarazem spór o charakter twórczości Modrzewskiego. Mnie osobiście taka definicja wydaje się za szeroka. Istotą utopii jest dla mnie nie to, że w danym czasie coś jest niemożliwe, ale że — na gruncie naszej wiedzy — nigdy i nigdzie nie jest możliwe. Z reguły chodzi o istnienie bezkonfliktowego społeczeństwa. Utopie zakładają raj (albo totalną zagładę w przypadku antyutopii) na ziemi. Usiłują zlikwidować wszelkie konflikty na linii jednostka — społeczeństwo, kończą bieg dziejów. W tym sensie marksizm Marksa, piszącego w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych*, że komunizm będzie rozwiązaniem zagadki historii¹ jest oczywiście utopijny. Odróżniałabym myślicieli utopijnych od wizjonerów czy prekursorów. Nie wszystko co nierealistyczne jest utopijne. Myśliciele marzący o wolnym rynku w Polsce w 1976 r. nie byli wszak utopistami, ani wówczas, ani teraz. Miarą realizmu też nie może być uzyskanie poparcie społeczne: masy często popierają właśnie utopistów. Inny element, który wymaga rozważenia, to zaliczanie do utopii pisarstwa z gatunku *science fiction*. W tym gatunku przeważa raczej odwieczna tematyka moralna, a element utopii społecznej odgrywa jednak mniejszą rolę, na co zwracał uwagę Jerzy Szacki w wywiadzie *Historia dzieje się między dwoma biegunami* (Polityka, nr 7(1146) z 17 II 1979).

Ponieważ rozważania nad różnymi definicjami zapewne wymagałyby dłuższego wywodu, pragnę tylko wyrazić uznanie dla Autora, że ich nie unika, że świadomie je prowokuje. Uważam bowiem, że dyskusja nad podstawowymi pojęciami historii myśli politycznej jest bardzo pożądana. Od czasu bowiem, gdy marksowskie formułki wyszły z użycia, gdy pojawiają się coraz to nowe terminy albo stare terminy obarczone są nowymi znaczeniami, pojawia się potrzeba pogłębionej dyskusji na tematy metodologiczne. Książka Romana Tokarczyka do takiej dyskusji i przemyśleń prowokuje.

MARIA ZMIERCZAK (Poznań)

Peter Blastenbrei, *Kriminalität in Rom 1560–1585*, Tübingen 1995, ss. 317, Verlag Max Niemeyer.

Nadal w historiografii europejskiej rozwijają się z dużą intensywnością badania nad problemami przestępczości, dziejami społecznego marginesu, polityką represji w różnych krajach i epokach. Także i w Polsce badania te znajdują coraz szerszy oddźwięk (por. m.in. prace M. Kamlera, M. Zaremskiej, M. Rożka, H. Mańkowskiej). Są to jednak badania prowadzone generalnie przez historyków dziejów społecznych, a nie historyków prawa. Stąd i kwestionariusz pytań stawianych źródłom jest mocno odmienny a wiedza autorów nie zawsze obejmuje jakże skomplikowane problemy dziejów prawa karnego¹. Są to jednak badania istotne i godne kontynuacji, albowiem realizują one wysuwany nieraz (w Polsce lat pięćdziesiątych) a nigdy niemal nierealizowany problem, w jakiej mierze literatura prawa w danej epoce pokrywa się z praktyką wymiaru sprawiedliwości².

¹ Wątpliwości historyków prawa wyraził obszernie M. Sbriccoli, *Storia del diritto e storia della società. Questioni di metodo e problemi di ricerca*, in: *Storia sociale e dimensione giuridica*, a cura di Paolo Grossi, Milano 1986, ss. 127–148.

² Por. dość chybiona próba syntezy M. R. Weissner, *Crime and punishment in Early Modern Europe*, Hassocks 1982, a ostatnio uwagi B. Garnot, *Une illusion historiographique: justice et criminalité au XVIII^e siècle*, „Revue Historique”, 281 (1989), s. 361–379.